

TYDZIEŃ KOBIECY

„Kobiety w jarzmie”

jako „tania siła robocza”

Ankieta „Tygodnia Kobięcego”

Ankieta ABC poruszyła sprawy b. istotne dla samych kobiet, borykających się z ciężarem obowiązków nad siły jak i dla całego społeczeństwa w ogóle.

Obecny ustrój gospodarczy nie uznaje rodziny, jako jednostki gospodarczej w tym tkwi niebezpieczeństwo dla rodziny, jako zwartej komórki w organizmie społecznym narodu.

DOKTRYNA SOCJALIZMU

Rodziny jako jednostki gospodarczej nie uznaje ani doktryna socjalistyczna ani liberalna ustrój kapitalistyczny. Socjaliści dążą celowo do rozbicia rodziny, która z ich punktu widzenia jest niepotrzebna, stanowi bowiem jedną z przeszkód w opanowywaniu ludzi przez „ideologię postępu”, jest ostoją zasad moralnych najmocniejszych, które drażnią socjal - żydo - komuń, pragnącą rozłożyć moralnie społeczeństwo. Hasło „wyzwolenia kobiety z jarzma domowego” było rzucone poto, aby oderwać kobietę od domu, od życia rodzinnego, które przez nikogo nie podtrzymywane rozleci się łatwiej.

WYZYSK KAPITALISTYCZNY

Liberalny ustrój kapitalistyczny, zezulający na „taniach siłach roboczych” skorzystał z propagandy socjalistycznej. Kobiety, szukające wyzwolenia i równouprawnienia wprężnięto w jarzmo pracy fabrycznej i biurowej. Wyzysk, płaca zawsze niższa niż wynagrodzenie mężczyzny, wykonująca tę samą pracę, zło, albo lekceważące traktowanie, straszliwa monotonia nudnej męczącej służby wśród obcych ludzi. Oto „wyzwolenie” współczesnej kobiety.

Dziś już pięknie brzmiące hasła równouprawnienia, które nigdy równouprawnieniem nie było kobiet nie biorą.

Nie ma równouprawnienia tam, gdzie kobieta ma podwójne zadania, przerastające jej siły: dom i pracę zarobkową. Przyszły sprawiedliwy ustrój gospodarczy, realizujący program narodo - radykalny wprowadzi znów w życie gospodarcze rodzinę, jako jednostkę ekonomiczną.

Obowiązkiem i prawem ojca rodziny jest wynagrodzenie za pracę, które umożliwi oparcie o ten

zarobek bytu rodziny. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy muszą mieć ojcowie rodzin. Obciążenia na rzecz państwa muszą być obliczane z uwzględnieniem wielkości rodziny. Gospodarcza ochrona rodziny jest obowiązkiem państwa.

OBOWIĄZEK — NIE ŁASKA

W kobietach zaś i mężczyznach, ulegających dotąd sugestiom Bełłów, Engelsów i Kollatajowych, sugestiom marksistowskiej teorii i praktyki sowieckiej (już dziś zresztą w oczach kobiet odartej z wszelkiego uroku) trzeba zabić fałszywy pogląd, że „kobieta upokarza” jeżeli jest „materiałnie zależna” od męża oraz, że oddawanie zarobku męża w ręce żony jest łaską z jego strony, wyświadczoną żonie i dzieciom.

To nie jest żadna łaska. To obowiązek, taki sam i równie trudny, jak obowiązek kobiety kierowania

życiem domu i wychowaniem dzieci. Wysiłki, wkładane przez kobietę w kierowaniu gospodarstwem, przysłowiowe „wiążanie końca z końcem” jest niemal tak trudnym, jak zdobywanie zarobku przez mężczyznę. A praca domowa przez swój nieprzerwany łańcuch dużych i drobnych kłopotów, wypełniających cały dzień, nie jest zadaniem prostym i łatwym.

Podział obowiązków jest więc sprawiedliwy, a dla normalnego życia rodziny konieczny.

Kobieta — matka ma prawo do pracy zawodowej, ale, ta praca nie może odrywać jej od ogniska domowego i stawać w kolizji z obowiązkami rodzinnymi. Może to być tylko praca podejmowana dobrowolnie nie pod presją warunków materialnych i tylko wtedy mowa być może o równouprawnieniu.

Mirosława Dubowska

Konkurs na referat o gospodarstwie domowym

Zarząd Główny Związku Pań Domu ogłasza konkurs na pracę referatową p. t. „Gospodarstwo domowe, jako część gospodarstwa narodowego”, na następujących warunkach:

1) Referat przeznaczony jest dla pań domu i ma na celu podkreślenie ważności i wykazanie znaczenia gospodarki domowej w całokształcie gospodarki narodowej (państwowej i społecznej);

2) Referat winien być opracowany rzeczowo i ciekawie ilustrowany liczbami, wykresami lub t. p. na podstawie źródeł naukowych polskich i zagranicznych z zakresu ekonomii społecznej.

3) Rozmiary referatu oznaczają się na 300 — 400 wierszy, wiersz po 60 znaków pisarskich, pismo maszynowe.

4) Referat winien być zaopatrzonego godłem, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, zaopatrzonej takimiż godłem, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autorki lub autora.

5) Termin nadesłania gotowego referatu do Zarządu Głównego Związku Pań Domu, Nowy

Świat Nr. 9 wyznacza się na 1-go stycznia 1937 r.

7) Nagroda za referat, przyjęty przez sąd konkursowy i uznany za najlepszy, wynosi zł. 100.

8) Sąd Konkursowy stanowi za rząd Główny Związku Pań Domu oraz Komisja Kwalifikacyjna Wydawnictw przy Instytucie Gospodarstwa Domowego.

RABKA — dla dzieci
KURACJA I WYPECZYNEK
sport — bas - n kąpielowy — plaża

Gospodyniom na ucho

Salatka ze szczyptorki i pietruszki. Potrzebne dwa duże pećki szczyptorki, jeden pećek zielonej pietruszki, sól, 20 dekaj świeżej dobrej śmietany. Szczyptorek i listki pietruszki przebrać, dobrze opłukać, osączyć, posiekać drobno, wymieszać, lekko osolić, dodać śmietany. Podawać z chlebem lub z puree z ziemniaków, albo z opiekankami z kasz i jarzyn. Można przygotować salatkę z samego tylko szczyptorki.

Salatka z listków gorczycy. Potrzebne: kilka garści miękkich, młodych listków gorczycy, sok cytrynowy, oliwa do skropienia.

Młode listki gorczycy opłukać, osączyć, posiekać drobniutko, przysolic sokiem cytrynowym i oliwą. Osolić trochę; odstawić, by dobrze nasiąkała. Podawać z chlebem.

Salatki z marchwi. Potrzebne: marchew, jableko, chrzan, śmietana. Marchew, jableko obrane i dożyć kwaśne zetrzeć na tarce, wszystko razem wymieszać, odrobine posolić i zaprawić kwaśną, młoda śmietaną. Można do smaku pocukrzyć. Poćgaże się do mięsa.

W RADOMIU

u p. Henryka Lipińskiego
zaprenumerować „ABC” można
ul. Lubelska 31
(Biuro Dzienników)

Tani moda ma głos

„Łało warszawianki”

Pokaz szkiców muślinowych na wystawie uczennic szkoły rękodzielniczej

Uczennice żeńskich szkół rękodzielniczych w Warszawie — to ciche dyktatorki mody uroczych warszawianek, o których te ostatnie nie wiele wiedzą. A szkoda, bo na dorocznych wystawach prac uczennic można zobaczyć wiele oryginalnych ciekawostek pomysłu uczennic, a bielizna, suknie i kostiumy w ich projekcie i wykonaniu nie ustępują bynajmniej modelom wielu firm zagranicznych. Może nasze panie nie dość jeszcze mają zaufania do młodzieńskich wykonawczyń w pensjonarskich fartuszkach: nie rozumieją, że ich młody zapal i chęć wykonania wszystkiego jak najlepiej twórcza pomysłowość młodych główek — znaczy nieraz więcej, niż doświadczenie starych krawców.

U ŹRÓDEŁ MODY

Te uwagi nasuwają się na marginesie ostatniej wystawy zorganizowanej przez uczennice II Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej im. Narcezy Żmichowskiej, pod hasłem „Łało warszawianki”.

Główną atrakcją wystawy był pierwszy w stolicy tego rodzaju pokaz szkiców muślinowych, ilustrujących charakterystyczne momenty powstania mody.

Uczennice kursu krawieckiego nie wzorują się ślepo na „żurnalach”; w cyklu wykładów i studiów starają się dotrzeć do pierwotnych źródeł mody, wykryć jej pokrewieństwo z dawnymi epokami. Jak wiemy, źródła nowopowstającej mody są najrozmaitsze; wiecej krawcy paryscy i londyńscy czerpią wzory z historycznych obrazów, ze strojów greckich i rzymskich; czasem bodźcem są

wypadki polityczne. Tak n. p. ostatnio dominują wybitnie wpływy hiszpańskie.

Szkie muślinowe, demonstrowane przez uczennice - modelki miały pokazać paniom zdumiewające nieraz pokrewieństwo sukien współczesnych ze strojami epoki średniowiecza, a nawet starożytności.

OD EGIPCJANKI DO BRANDENBURSKIEGO HUZARA

Oto Egipcjanka w charakterystycznych luźnych szatach, z typowym trójkątem udrapowanym z przodu. Czworokątny strój głowy, który widzimy nieraz na plakatach egipskich. Bliźniaczka podobna jest dzisiejsza toaleta wieczorowa z dwoma baskinami, układanymi również w trójkąt na przodzie i charakterystyczna fryzura gładka w wałeczek, dająca czworokątny rysunek głowy.

Z kolei mieszczka wenecka z XV wieku w luźnej pelerynie i płaskiej czapce, spod której wyglądają figlarne loki. Dziś znówu są modne peleryny, zwłaszcza do sukien wieczorowych z tiulu lub koronki i takie same czapczki jako wieczorowe przybranie głowy.

Kaftan perski suto skloszowany jest niemal identyczny z dzisiejszym kasakiem stosowanym z równo w kostiumach jak i w sukniach popołudniowych i wieczorowych. Suknia wieczorowa, model 1937, otwarta z przodu, z koronkową kryzą przy szyi, to żywcem zdjęta suknia z portretów Rubensa. Z kaftaników mieszczanek 1870 roku zapożyczyliśmy tiurniury, które dziś przyjęły charakter suto skloszowanej baskiny

z tyłu. Na wzór szermierza z XVI wieku w luźnej pelerynie na ramionach i w berecie na głowie, nosimy luźne żakietki w fałdy od ramion i identyczne berety. Wreszcie śladem huzara brandenburskiego nosimy sportowe kostiumy, tak samo szamerowane sznurem i kapelusz z wysokim czubem na przodzie (u huzara pęk kogucich piór).

CACKA Z ORGANDYNY I CELOFANU

Po pokazie szkiców muślinowych — warto zwiedzić całą wystawę, obejmującą wszystkie działy: bielizniarstwo, hafciarstwo, krawiectwo, fryzjerstwo. Na ścianach liczne wykresy i tablice ilustrujące poszczególne fazy pracy uczennic. Naprzykład w dziale krawieckim rysuje się najpierw ołówkowe szkice zasadniczych linii kroju: później szkice kolorystyczne (dobór barw i gatunków materiałów) wreszcie wykonuje z papieru, filcu i celofanu tak zw. szkice plastyczne (przypominające płaskorzeźbę modelowanie główek kapeluszy, kloszowych i fałdowanych kołnierzy, żabotów i t. p.).

Największym powodzeniem wśród zwiedzających cieszyły się zwiewne jak mgła suknie z organdy. Prześliczny model nazwany „Limba” z organdy białej w jasno lila kratkę, do tego organdy lila kapelusz z dużym rondem przybrany pachnącymi groszkami. Suknia blade różowa w białą kratkę, taki sam kapelusz przy pasiku fiołki. Wreszcie najoryginalniejsza toaleta z żółtej organdy, do tego nierównomierne pomysłowe cacko: stylizowany kapelusk bez ronda z długimi wstążkami z brązowego... celofanu i zabawna torebka również z żółtej organdy, usiana kwiatkami z celofanu brązowego i zielonego. Model godny co najmniej Schiaparelli.

Alinette

„Nowy numer” „Pani Domu”

Domowa praca w gospodarstwie pochłania tak wiele czasu i tak absorbuje myśli, że często pani domu czuje się zmęczona i nie zajmuje się już niczym innym. Artykuł „Czy pani pracuje społecznie?” w numerze 9 dwutygodnika „Pani Domu” omawia ten temat, podając wskazówki, jak wybierać pracę społeczną, aby była odpoczynkiem od prac domowych i przynosiła korzyści osobiste i ogólne. Jedną z bardzo pożytecznych, a mniej znanych ogólnie instytucji społecznych są t. zw. rodziny zastępcze, t. j. biorące na wychowanie dzieci z domów wychowawczych. Reportaż „Dom wychowawczy z rodziny zastępczą”, to szereg wzruszających obrazków.

Sprawa pielęgnowania cery na wiośnie staje się bardziej, niż zwykle aktualna. Artykuł „Pielęgnowanie cery” omawia rodzaj cery i sposoby odpowiedniego jej pielęgnowania oraz najczęściej spotykane choroby skórne.

Przed latem należy pomyśleć o ochronie mebli i uszyć na nie pokrowce. Będą one jednocześnie odświeżeniem zniszczonych mebli lub niepasujących do odnowionego mieszka-

nia. Sposobem uszycia, doborem materiałów i różnym rodzajem pokrowców poświęcony jest specjalny artykuł, opatrzonego licznymi ilustracjami. Okres obecny jest okresem wzmożonego budownictwa. Praktyczne wskazówki dla budujących dom własny lub spółdzielczy, analizę kwestii budowy od samego początku, a więc wybór parceli, zatwierdzenie projektu i t. d. podaje artykuł J. Bonkowi - Sittauera.

Dział kulinarny obejmuje artykuł „Wyjaśnienia w sprawie jadłospisów” o wytycznych, jakimi trzeba się kierować przy układaniu jadłospisów — oraz jadłospisy i przepisy wiosenne z uwzględnieniem potraw z roślin dziko rosnących.

Opis roboty spodenek i spódniczki na drutach; projekt szafy do przechowywania dzieciennych ubrań; dane o normalizacji garnków do gotowania wieżowego oraz inne ciekawe wiadomości dopełniają treści numeru 9-go „Pani Domu”.

„Pani Domu” jest do nabycia w kioskach gazetowych, księgarniach oraz w Administracji, Warszawa, Nowy Świat 9.



Fabryka Łódź, Piotrkowska 111, tel. 150-52. Oddziały hurtowej sprzedaży: Warszawa, ul. Bielańska 16, tel. 11-13-20. Poznań, ul. Wielkie Garbary 13, tel. 57-29. Targi Poznańskie, Pawilon 10, stoisko 980.

JACEK BRZEZINA

86)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Komisarz policji bębnił z zakłopotaniem palcem po poręczy fotelu. Wysłuchał całej historii, stwierdził, że dwaj zabici i ranni, którzy brali udział w napadzie na dom Goodów, to notoryczni złodzieje, i udawał, że zastanawia się nad powodzeniem napadu. Good nie uważał za stosowne objaśnić go. Wiedział dobrze, że komisarz także świetnie orientuje się w sytuacji. A jeżeli nie wymienia Sowietów i Einhorna, jako sprawców zajścia, to li tylko w obawie przed jakimiś komplikacjami.

— Ze też pan, panie Good, ciągle nam przysparza kłopotów — skarżył się komisarz wzięwszy Anglika na bok.

— Kłopotów?

— No, tak! — mruczał komisarz. — Pan wie dobrze, o co mi chodzi. Taka ciężka sytuacja, doprawdy nie wiadomo czasem, co robić... Czy nie mógłby pan tak jakoś inaczej?... Good wzruszył ramionami. Mało go obchodziły kłopoty perskiej policji.

— Niby miałem pozwolić, żeby mnie porwali i jak kota w worku ukatrupili gdzieś za miastem? Dla przyjemności policji perskiej? — odparł z ironicznym uśmiechem.

— Widzisz pan, jak tak dalej pójdzie, to będziemy zmuszeni przedsięwziąć jakieś ostrzejsze środki zaradcze. Nie życzymy sobie takich rzeczy w Teheranie... Pan wie, gdyby,

nie daj Boże, doszło coś do uszu Jego Cesarskiej Mości... — rozłożył beznadziejnie ręce.

— Nie ja napadam! — zirytował się Good.

— Ależ wiemy, naturalnie, że nie pan, tylko, że pańskie zachowanie i postępek prowokują drugą stronę.

Niedomówienia i tajemnicze miny policjanta złościły Gooda coraz więcej.

— Niech pan weźmie się za Einhorna. Do niego miejcie pretensje, a mnie proszę zostawić w spokoju.

— Pssss! — komisarz przyłożył palec do ust rozglądając się trwożnie dokoła. — Nie można tak głośno mówić. Co ma do tego radca Einhorn? Toż to był zwykły napad bandycki na pański dom. Chcieli coś ukrąść... a zresztą, rozumie pan, zależy nam na dobrych stosunkach z naszym północnym sąsiadem. Nie możemy postępować za ostro.

Rozmowę przerwał nowoprzybyły policjant. Miał jakiś interes do komisarza.

— Panie Good, zła nowina — rzekł ten kwaśno, zwracając się do Gooda.

— Co się stało? — Good złapał komisarza za ramię.

— Moi policjanci znaleźli niedaleko stąd, na ulicy trupy dwóch ludzi. Prawdopodobnie towarzyszy pana Downinga.

— A gdzie Downing? — Good przybladł.

Komisarz starał się uniknąć jego wzroku.

— Doprawdy, nie wiem...

— Do diabła, z pańskimi skrupułami, niech pan gada, bo będzie taka awantura, jakiej pan jeszcze nie widział!

— Cóż ja panu powiem? Znaleźli się tacy, którzy widzieli, jak pana Downinga wciągnięto do samochodu, który odjechał w niewiadomym kierunku.

— Dokąd? — głos Gooda był rozkazujący.

Orientował się, że komisarz wie więcej, niż mówi.

— Nie wiem!

Nie było co z nim gadać. Good musiał działać na własną rękę.

Gdy policja, trupy i ranni opuścili mieszkanie, Good zebrał wokoło siebie pozostałych, Joan, Johnsona, Borowskiego i dwóch nieznajomych im bliżej towarzyszy Freddiego, z których jeden okazał się Gruzinem, drugi zaś Anglikiem, urzędnikiem banku angielskiego.

— Nie ma chwili do stracenia! Downing został porwany. Jeżeli się nie dowiemy jeszcze dzisiaj, gdzie przebywa, możemy go już więcej nie zobaczyć. Rozumieją panowie?

Skinęli w milczeniu głowami.

— Cały napad i porwanie Freddiego jest na pewno sprawą Einhorna i GPU. To jedyny ślad, którego musimy trzymać się w poszukiwaniach. Policja perska nic nam nie powie i nie nam nie pomoże, ma już dosyć skandali i woli cicho siedzieć, a nie prowokować czegoś nowego. Musimy obejść się bez niej! Liczę na was. Sam ze swojej strony dołożę wszelkich starań, by do jutra dowiedzieć się, gdzie znajduje się Downing. Gdy się o tym dowiemy, można będzie przystąpić do dalszego planu akcji. Proszę tylko nie zaczynać niczego na własną rękę. Może to nie tylko nie ułatwić, ale wręcz pogorszyć sytuację...

Następnego dnia o dziewiątej rano Good zameldował się u posła angielskiego. Został natychmiast przyjęty.

Sir Hudson Stanhoop, suchy, siwy, starszy pan, z nieodstępnym monoklem w oku, o sztywnych, nienaturalnych trochę ruchach, czekał na niego w gabinecie.

— Nie spodziewał się pan zapewne, że go tak prędko przyjmie — powitał gościa wskazując mu ręką fotel. — Miałem przed chwilą wizytę szefa policji perskiej.

Good nie okazał zdziwienia.

— A więc, sir, pan wie już o wszystkim?

(D. c. n.)